Nr. 109 Kraków, niedziela 14 maja 1911. Rocznik XX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354). Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń od miejsca wiersza (petitem) za pierwszy raz 20 hal., za każdy następny po 15 hal. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h., następny po 15 h. Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz. Głosy publiczne po kor. 2·— od wiersza. Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, zaś po 1 kor. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Reklamujcie!

Towarzysze! Wyborcy! Termin reklamacyjny dla Wielkiego Krakowa (z wyjątkiem Wesołej i Kleparza) upływa **w środę 17 b. m.** Kto został opuszczony na liście wyborców, a najpóźniej do tego dnia nie wniesie reklamacyi, ten nie będzie głosował. Dlatego też reklamujcie swe prawo wyborcze!

Kanały czy „Dreadnought'y?"

Konieczność wykonania ustawy kanałowej jest w obecnym okresie wyborczym konsekwentnie pomijaną przez wszystkich kandydatów, zarówno konserwatywnych jak ludowych, demokratycznych i wszechpolskich. Na wszystkich zgromadzeniach i we wszystkich pismach rozbrzmiewa tylko frazes „narodowy", podczas gdy sprawa krajowa, sprawa stanowiąca o przyszłości Galicyi została zupełnie zapomnianą.

I doczekalibyśmy się końca wyborów bez demonstracyi za budową kanałów, gdyby z innej strony nie podniesiono głosu przeciw budowie kanałów. Zrobił to dziennik wiedeński „Zeit", który pośrednio zwalcza ustawę kanałową, występując przeciw dalszemu istnieniu dyrekcyi budowy dróg wodnych. „Zeit" oblicza, że ta zupełnie niepotrzebna władza kosztuje rocznie 13 do 15 milionów K, że dotąd utrzymanie jej pochłonęło już zwyż 56 milionów K, za którą to sumę można by zbudować jeden „Dreadnought".

Niema w Wiedniu gazety burżuazyjnej, która nie czerpałaby natchnienia i jeszcze czegoś bardziej materyalnego od rządu; taksamo „Zeit" nie pozwoliłaby sobie na nieznany w prasie zbytek wygłaszania własnego sądu i dlatego przyjąć można, że wycieczka przeciw kanałom została podyktowaną, a przynajmniej natchnioną przez te sfery, które są budowie kanałów wrogie, w pierwszym rzędzie przez rząd bar. Bienertha. Prezydent gabinetu w ostatniej „akcyi" kanałowej Koła okazał tyle złej woli, a wstąpienie Głąbińskiego do gabinetu bez gwarancyi wykonania ustawy dodało mu tyle odwagi, że można mu śmiało przypisać pomysł wysunięcia „Zeit" jako herolda przeciw życiowemu interesowi Galicyi. W dodatku zestawienie budowy kanału z budową „Dreadnoughtów" wskazuje, z jakiej jeszcze strony mogła wyjść ta napaść; wskazuje na apetyt sfer wojskowych, które z zawiścią spoglądają na wydawanie pieniędzy na inne, niewojskowe cele. Dla tych sfer byłoby bardzo pożądane położyć swą ciężką łapę na spoczywających w kasach — tak przynajmniej mówią — milionach z pożyczki kanałowej i miliony te dołączyć do owych 312 milionów, które już uchwalono, a w części jeszcze przed uchwaleniem wydano.

Jakże wobec tego zachowują się kandydaci, upatrzeni na przyszłych przywódców Koła polskiego? Kandydaci przeważnie milczą, a jeżeli który się odezwie, to obraca się w mglistych przyrzeczeniach i zapewnieniach, jakiemi zwodzono opinię przez 10 lat. Między innymi ostatni prezes Koła p. Łazarski na zgromadzeniu wyborczem w Żywcu powiedział, że „Koło zawsze starało się przeprzeć rozpoczęcie budowy kanałów i że w przyszłości będzie obstawało przy tem żądaniu aż do jego urzeczywistnienia".

Co właściwie myślał sobie p. Łazarski, opowiadając te arabskie historye mieszczanom żywieckim? „Koło nasze obstawało przy budowie kanałów" — a gdzie rezultat tych starań? Potężne Koło w parlamencie kuryalnym i wyborowym — jak się chwalą — Koło w parlamencie ludowym nie zdołało nawet zmusić rządu do zadość uczynienia niejednokrotnie i uroczyście dana oświadczenia, że będzie kanały budował, lecz za tekę ministeryalną zadowoliło się oświadczeniami, które pod formą dyplomatycznych frazesów gmatwały sprawę i nic nie obiecywały.

Teraz wychodzi na jaw prawdziwy zamiar rządu, zamiar uprzątnięcia nawet pozorów, aby uwolnić kapitały dla budowy floty. O tem powinny jak najszersze koła wyborców wiedzieć i powinny od kandydatów żądać konkretnej odpowiedzi na ich przyszłe wobec tej grożącej krajowi klęski stanowisko: powinny żądać od kandydatów konkretnego planu ekonomicznego i nie dać sobie zasypywać oczu frazesami, z których nikt chleba jeść nie będzie.

Gdzie są demagodzy?

Pisma burżuazyjne i posłowie burżuazyjni nazywali wnioski socyalnych demokratów przeciw drożyźnie „demagogią", aby w ten sposób upiększyć w oczach wyborców swoje głosowanie przeciw tym wnioskom. Demagogicznym jest taki wniosek, który podaje wprawdzie zamiar zwalczenia jakiejś niedogodności, ale nie podaje w tym celu żadnego środka albo tylko taki, który nie może być skutecznym. Takimi rzeczywiście demagogicznymi były wnioski radykałów niemieckich o „wykupno w ciągu 8 dni kopalń węgla" (wniosek Krausa z 17 października 1907), albo wniosek, aby rząd „zbadał przyczyny drożyzny, (autor Klofacz), gdyż przyczyny te są znane; sama ich znajomość nie wystarcza do usunięcia skutków. Natomiast poważnymi, a zatem niedemagogicznymi były wnioski socyalistów w sprawie drożyzny, gdyż podawały szereg środków skutecznych, do przeprowadzenia możliwych.

Pierwszym tego rodzaju wnioskiem był wniosek tow. Schramla i Rennera przeciw drożyźnie mięsa. Wnioski żądały: 1. nieograniczonego co do czasu i ilości dowozu mięsa zagranicznego, 2. czasowego zniesienia cła, wynoszącego 30 h. od kilograma mięsa, 3. otwarcie granic rosyjskiej i państw bałkańskich dla dowozu bydła, 4. wyłączenia pośrednictwa przez oddanie sprzedaży zagranicznego mięsa spółkom, stojącym pod kontrolą gmin, 5. ustanowienia najwyższych cen za środki żywności przez władze polityczne w myśl § 51 ustawy przemysłowej. Czyż ten wniosek można nazwać demagogicznym?

Niejeden mógłby zarzucić, że niektóre z powyższych środków zostały — wprawdzie późno — urzeczywistnione; że mianowicie zawarto traktaty handlowe z Serbią i Rumunią, urządzono rzeźnie w miejscach granicznych, sprowadzono mięso argentyńskie. Czy środki te sprowadziły jednak potanienie mięsa? Czy przeciwnie, mimo tych środków, ceny mięsa nie poszły w górę? Byłby to zarzut przeciw skuteczności naszych środków, ale na zarzut ten jest prosta odpowiedź: Skutek proponowanych przez socyalistów środków dlatego nie był widoczny, ponieważ obrócono je w czyn w niezupełny, grubo okrojony sposób.

Ludność austryacka jest pod względem konsumu mięsa bardzo skromną. Nawet przeciwnik ludności miejskiej, jakim był minister rolnictwa dr Ebenhoch, musiał przyznać, że u nas je się w porównaniu z innymi krajami bardzo mało mięsa. I tak konsum mięsa wynosi na głowę rocznie:

We Francyi	36	kg.
W Anglii	53	„
W Austryi	22½	„

Ta drobna cyfra, która świadczy o nędznem odżywianiu się ludności naszej, jest jednym z powodów, że u nas chów bydła nie może się należycie rozwijać, gdyż nie ma na nie zbytu. Bydła więc naszego jest zamało, wskutek czego jest drogie; zaś dowóz śmiesznie drobnej ilości mięsa z Serbii i Rumunii (dotąd na papierze) brakowi mięsa i drożyźnie jego przeciwdziałać nie może.

Trzeba zresztą pamiętać, że nawet te drobne ustępstwa, jak traktaty handlowe z Serbią i Rumunią, musieliśmy okupić haraczem 54 milionów na rzecz agraryuszów, a mimo to traktat z Serbią wypadł daleko gorzej niż w roku 1908 już był na zawarciu, bo zamiast dowozu mięsa z 35.000 wołów i 70.000 świń pozwolono tylko na 15.000 wołów i 50.000 świń.

Z powyższego widać, że właśnie stronnictwa burżuazyjne uprawiały demagogię, bo wbrew naszym żądaniom uchwaliły coś połowicznego, coś nie będącego rzeczywistą pomocą, a tylko mydleniem oczu.

Socyalistyczna gospodarka.

Jak socyaliści wzorowo gospodarują w instytucyi robotniczej, o tem świadczy rozwój Miejskiej Kasy chorych w Krakowie.

W poniedziałek 15 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się walne zgromadzenie tej Kasy. Z tego powodu zarząd Kasy, jak corocznie, wydał drukiem sprawozdanie z działalności za rok ubiegły. Z tego sprawozdania za rok 1910 przytoczymy tu kilka ważniejszych dat świadczących, jak zarząd socyalistyczny umie kierować tak wielką instytucyą ku korzyści ubezpieczonych robotników.

Wcielenie gmin podmiejskich do Krakowa zwiększyło liczbę członków Kasy o 3000 robotników, wskutek czego rozszerzono lokal Kasy i utworzono 2 nowe ambulatorya i wielką poczekalnię na parterze, przedłużono ordynacyę w ambulatorym okulistycznem, a oprócz tego utworzono nowe ambulatoryum dla chorób gardła, nosa i uszu, dalej sprowadzono nowe przyrządy i narzędzia chirurgiczne do operacyi krtani, nosa i uszu oraz t. zw. „Pantostat", t. j. motor elektryczny służący do masażu, do pewnych operacyj nosa i do prześwietlania. Pomnożono liczbę lekarzy, przyjmując drów: Grünbuta, Rzegocińskiego i Radeckiego.

Kasa starała się o pozwolenie na prowadzenie własnej apteki, przez co zaoszczędzonoby wiele pieniędzy na lekarstwach, ale namiestnictwo odmówiło zezwolenia i sprawa znajduje się obecnie w ministerstwie. Z jednej więc strony udaremniono Kasie tę ważną sprawę, z drugiej tworzy się cały szereg konkurencyjnych, małych Kas chorych, które nie są w stanie skutecznie świadczyć członkom. Mimo tych przeszkód Kasa wykazuje ciągły wzrost.

Z 377.708·93 K rozchodu wydano na zasiłki pieniężne 135.771 K, na lekarstwa 44.509, na koszta szpitalne 24.025, na koszta pogrzebowe 6635 K. Ogółem na świadczenia dla chorych wydano 271.780 K (w 1909 r. 210.131 K), co w porównaniu z opłatami członków w kwocie 230,869 K wykazuje przewyżkę świadczeń o 40.910 K. Wzrosły znacznie wydatki na zasiłki, na lekarstwa i koszta szpitalne. Wydatki na administracyę wynoszą 13·5%.

Wzrost liczby członków w stosunku do roku zeszłego wynosi 4307 członków. Przeciętna ilość członków w roku wynosiła 14.348 (11.062 mężczyzn, 3286 kobiet).

Chorych zgłosiło się 19.358 (w 1909 roku 16.442), z tego 1132 odesłano do szpitala.

Leczonym udzielono porad lekarskich 34.426, wód mineralnych 2652 butelek, koniaku, rumu i wina 207 butelek, mleka 1024 litrów, kąpieli 6914, wanien 32, okularów 489, pasów przepuklinowych 198, hegarów 139, inhalatorów 167.

Niezdolnymi do pracy uznano i zasiłków udzielono 5394 (mężczyzn 4417, kobiet 977), za 127.478 dni chorych.

Obłożnie chorych, których lekarze musieli w domu odwiedzać, było 1759.

Lekarz naczelny przedstawił zarządowi wyniki oględzin wszystkich, którzy starali się o wyjazd na kuracyę klimatyczną i kąpielową; z wielkiej liczby zgłoszonych zbadał on wszystkich w kierunku niezdolności do pracy i uznał niezdolnymi do pracy 174 (mężczyzn 107, kobiet 67), którzy pobrali 9002 K 60 h.

Jeden wypadek zachorowania kosztował przeciętnie 14 K 3 h (13 K 41 h). Jeden chory i do pracy niezdolny kosztował przeciętnie 50 K 38 h (44 K 96 h). Jeden członek kosztował przeciętnie 17 K 84 h (11 K 32 h). Jeden wypadek choroby i niezdolności do pracy trwał przeciętnie 24 dni (w 1909 r. 19 dni).

Szczególnie jaskrawo przerażającą jest cyfra chorób zakaźnych, między niemi specyalnie zapalenie tkanek podskórnych (604 wypadków), gruźlica (721), influenza (256), dalej liczba wypadków nieszczęśliwych, jak stłuczeń (767), ran ciętych i szarpanych (634), oparzeń (121) i t. d. Oto szmat polityki socyalnej krakowskiej Kasy chorych.

Sprawozdanie porusza też najważniejszą dziś sprawę ubezpieczenia społecznego, pisząc słusznie o trudnościach, stawianych tej ustawie ze strony rządu, w następujący sposób:

„A najważniejsza przeszkoda przyszła teraz w formie biernego oporu rządu, który też chciałby się wycofać ze swych zobowiązań pod pozorem, że stosunki finansowe państwa nie pozwalają na nowe ofiary. Rząd nie ma pieniędzy dla starców i kalek, dla wdów i sierót — i dlatego rozwiązał Izbę właśnie w chwili, gdy subkomitet ukończył swe obrady nad ubezpieczeniem społecznem. Rezultat tych prac został przez rozwiązanie parlamentu zniweczony, bo nowa Izba będzie musiała wszystkie te prace na nowo zaczynać.

A jednak prędzej czy później klasa pracująca dojdzie do swego prawa. Wobec niezłomnego jej żądania będą musiały ustąpić przeszkody rządu i niechęć stronnictw, gdyż robotnicy czują, że ubezpieczenie społeczne jest najważniejszem żądaniem każdego parlamentu i żadna siła nie zdoła powstrzymać ich od najzacietszej w razie potrzeby walki o przeparcie tego żądania".

Ruch wyborczy.

Kraków, 13 maja.

Jak starostwo krakowskie załatwia reklamacye. W gminie Prądniku Czerwonym wniesiono w dniu 3 maja 1911 dwadzieścia kilka reklamacyj, które starostwo krakowskie prawie że wszystkie odrzuciło, podając kłamliwe powody bądź fałszywe motywa, i tak:

1) Tadeusz Boczkowski wyprowadził się 15 marca b. r. z Prądnika Czerwonego — starostwo zaś twierdzi, iż w dzień rozpisania wyborów mieszkał w gminie.

2) Starostwo odrzuciło reklamacyę przeciw zamieszczeniu na liście Antoniego Romana, a motyw: „Nie dołączyłeś Pan dowodu nieuprawnienia tegoż do wyboru". Wszak obowiązkiem starostwa sporządzać listy samych tylko prawnie uprawnionych, jeśli zaś umieszczone Romana, który nie powinien być wyborcą, to szukajcie dowodu sami!

3) Żądano w reklamacyi wykreślenia z listy wyborców Tomasza Pobidasza dlatego, że nie ma pełnych lat 24. Starostwo krakowskie odrzuca reklamacyę, podając jako motyw, „że tenże (Tomasz Pobidasz) od roku 1908 stale w tamtejszej gminie przebywa i na folwarku należącym do szpitala św. Łazarza mieszka".

4) Jan Masełko nie mieszka zupełnie w Prądniku, albowiem wyjechał na stałe do Prus. Wniesiono przeto reklamacyę, motywując: „Jan Masełko od r. 1910 stale przebywa w domu pod Nr. 57/a, a kilkudniowa nieobecność w gminie nie pozbawia go uprawnienia do wyboru reprezentantów do Rady państwa".

5) Wniesiono reklamacyę z żądaniem wykreślenia z listy umieszczonych na niej, a nieuprawnionych, jak: Piotra Rogowskiego, Jana Ciupkę, Kazimierza Zwiericana i Kazimierza Miętkę. Starostwo odrzuca reklamacyę tych wszystkich, twierdząc, iż są wogóle zamieszczeni na liście.

Kłamstwami i fałszywymi motywami nie zrobi się wyborów! Wiedzą owi panowie, że

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym!

nie udadzą się sztuczki z r. 1907, a więc chcą, zdaje się, mieć jak najwięcej kart niebosczyków i obcych.

Korupcya wyborcza. Przed tygodniem rozpajanie wyborców doprowadziło w Wieliczce do bójki na noże między hyenami Szczepańskiego i Wójcika, która skończyła się morderstwem.

Dziś znów jesteśmy w możności pokazać opinii publiczności inny fakt, stwierdzający, jakimi środkami „narodowi" kandydaci zdobywają mandaty.

Konduktor Andrzej Kruszyna wydostał na wybory pieniądze i choć na polityce się tyle rozumie, co kura na pieprzu, chce kandydować na posła w okręgu wiejskim Kraków Podgórze-Wieliczka-Dobczyce.

Ale ponieważ nic nie umie, a mówić ani dwóch słów nie zdoła, więc kupuje agitatorów, a jest tak niemądry, że zawiera z nimi pisemne kontrakty.

Podajemy tu odpis takiego kontraktu, którym skusił dwóch ludzi z wielickiego powiatu. Nazwisk tych ludzi jeszcze nie podajemy, ale jeżeli zaczną robić to, do czego kontrakt brudny zawarli, gotowi wkrótce znaleźć się za kratkami.

Kontrakt brzmi:

Umowa z dnia 11/V 1911.

Między Andrzejem Kruszyną, który stawia kandydaturę na posła a (nazwisko) i (nazwisko) zaszła umowa, że (oba nazwiska) mają agitować za Andrzejem Kruszyną wsie, obowiązują się 5 do 6 tysięcy głosów zebrać do dnia 13 czerwca. Za wyż wymienioną pracę ma im Andrzej Kruszyna **dać 2000 koron** jak zostanie posłem, a konto tych 2000 koron daje (oba nazwiska) **po 150 koron**, reszta **1700 koron** będzie dana przez Andrzeja Kruszynę (oba nazwiska) po wyborach, jak zostanie posłem. W razie, gdyby (oba nazwiska) odstąpili od Andrzeja Kruszyny i wstąpili do innego stronnictwa, to mają (oba nazwiska) dać Andrzejowi Kruszynie **4000 koron.**

Andrzej Kruszyna.
Podpisy dwóch kupionych.

Za ten judaszowy grosz zobowiązali się ci kupieni agitatorzy rzucać oszczerstwa na tow. Daszyńskiego i rozbijać mu zgromadzenia. A dla Kruszyny mają za to zwoływać zgromadzenia i choćby przemocą pisać kartki wyborcze chłopom!

Nóż i pieniądze — oto środki, jakiemi „myśl narodowa toruje sobie drogę" (jak to nazywa „Czas") do mandatów.

Przekupstwo, wódka, a nawet morderstwo — oto środki, zapomocą których stwarza się „narodową" reprezentacyę, „solidarne" Koło polskie...

Z za oceanu, od robotników polskich w Ameryce, mianowicie od Związku socyalistów polskich w Stanach Zjednoczonych otrzymał komitet wykonawczy polskiej partyi socyalno demokratycznej Galicyi i Śląska list, w którym nasi bracia z Ameryki przesyłają nam serdeczne życzenia pomyślnej walki wyborczej i donoszą, że w oddziałach Związku zbierają się składki na nasz fundusz wyborczy.

„Nie spodziewamy się — pisze dalej komitet wykonawczy Związku soc. pol. w St. Zj. — sum wielkich zebrać, lecz dołożymy wszelkich starań, by w miarę możności przyjść Wam z pomocą. Wasze zwycięstwo jest bowiem naszem zwycięstwem. Każda zmiana na lepsze w kraju, poważnem echem odbija się w przędzalniach stanu Massachusetts, w kopalniach Pensylwanii, hutach Pittsburga, Clevelandu i okolicy. Każdy robotnik lub chłop, który wskutek zmiany warunków może posądzać kraju, każe nam wierzyć w to, że przyjdzie ta powrotna fala, że emigrować poczniemy nie do, ale z Ameryki. Dlatego życząc Wam zwycięstwa w nadchodzącej walce wyborczej, nie możemy nie przyznać się do tego, że dlatego tak szczerze zwycięstwa Wam życzymy, bo i sami spodziewamy się z niego korzystać".

Kandydatura tow. Daszyńskiego w okręgu 40. Oprócz dotychczas wymienionych odbyły się następujące zgromadzenia: Dnia 7 b. m. w Rząsce (ref. tow. Mieczysław Bobrowski) i w Chełmie (ref. tow. Müller); 10 b. m. w Zwierzyńcu (ref. tow. B. Jaroszewski); 11 b. m. w Półwsiu (ref. tow. Haecker), w Nowej Wsi (ref. tow. Krzysztoń, w Czarnej Wsi, (ref. tow. Łapiński), w Zakrzówku (ref. tow. Bryniarski) i w Bieżanowie (przemawiał tow. Daszyński owacyjnie przyjmowany); 12 b. m. w Dębnikach (ref. tow. Krzysztoń), w Łobzowie (ref. tow. dr Kapellner), w Dąbiu (ref. tow. Łapiński), w Krowodrzy (ref. tow. Jaroszewski i Daszyński) i w Grzegórzkach (ref. tow. dr Marek). Na wszystkich tych zgromadzeniach z entuzyazmem uchwalono energicznie agitować za kandydaturą tow. Daszyńskiego.

Dostawcy głosów. Na ostatniem posiedzeniu podgórskiego komitetu wyborczego zapewniał dr S. Aronsohn, że dostarczy drowi Korytowskiemu z samego Podgórza 1000 głosów żydowskich, a dla dodania mocy swemu zapewnieniu sprowadził na posiedzenie dwóch żydowskich grabarzy. P. dr Aronsohn wygłaszając podobne zapewnienie — bez zapytania ogółu wyborców żydowskich o zdanie — zdradził się przed czasem, iż posiadać musi po temu środki, aby bez woli lub wbrew woli żydów — głosy ich poszły za dr Korytowskim. — Mamy więc w Podgórzu konsorcyum dla dostarczania głosów; prezesem tego „konsorcyum" jest jak wiadomo dr Emilewicz.

P. dr Aronsohn, który w r. 1907 otrzymał tytuł radcy cesarskiego, otrzyma obecnie zapewne tytuł: c. k. dostawca wyborców (żywych i umarłych) en gros i en detail.

Humorystyka przedwyborcza. Członkowie podgórskiego komitetu wyborczego prześcigają się w zachwalaniu dra Korytowskiego; jeden z mowców w zapale oświadczył, że zasługi Korytowskiego są ogromne a „wielu z nas osobiście to odczuło".

Wierzymy w zupełności, że tak było, lecz czy wypada publicznie dziękować za to, co już było, a przymawiać się o to, coby się jeszcze chciało?

„Grunt solidarności narodowej", na którym stoi (i stać będzie) komitet wyborczy, jest terminem niezrozumiałym dla szamesów i t. p. członków komitetu. Po posiedzeniu chcieli się więc uświadomić i zapytali świątlejszego członka komitetu: „nu — ten grunt jest dobry, a ile z niego na każdego z nas wypadnie"?...

Kandydatury ludowców. Wczoraj odbyło się w sali krakowskiej Rady powiatowej zebranie delegatów stronnictwa ludowego z okręgu krakowskiego w celu postawienia kandydata stronnictwa na ten okręg. Przewodniczył dr Bardel. Kandydatów zgłosiło się trzech: były poseł Wójcik, p. Włodzimierz Tetmajer i Kazimierz Szczepański, sekretarz wielickiej Rady powiatowej. Ponieważ każdy z kandydatów miał swoich ludzi na zebraniu, przeto obrady były niezwykle namiętne i burzliwe. Walka rozgrywała się głównie między pp. Tetmajerem a Wójcikiem, gdyż Szczepański zrzekł się kandydatury na rzecz Tetmajera. Rozlegały się takie krzyki, że słychać je było na plantach i wnet liczni zwabieni tymi hałasami przechodnie zgromadzili się na ulicy pod oknami sali, przysłuchując się tym burzliwym obradom. Wreszcie p. Tetmajer oświadczył, że cofa swą kandydaturę, ale mimo to jego zwolennicy, którzy stanowili mniejszość, starali się ją podtrzymać i w tym celu zgłosili wniosek, żeby stronnictwo postawiło dwóch kandydatów w tym dwumandatowym okręgu.

Żądanie to spotkało się jednak z zaciętą opozycyą, gdyż stronnictwo nie ma widoków przeprowadzenia dwóch kandydatów. W głosowaniu odrzucono też ten wniosek znaczną większością i uchwalono postawić jednego kandydata. Następnie głosowano nad osobą kandydata. Na 81 reprezentowanych gmin delegaci 16 oświadczyli się za p. Tetmajerem, a delegaci 65 gmin za Wójcikiem, który wobec tego został proklamowany oficyalnie jako kandydat stronnictwa ludowego na okręg 40.

W okręgu chrzanowskim stronnictwo ludowe postawiło ofcyalnie dra Wróbla, wicedyrektora kolei państwowej w Stanisławowie.

W okręgu bocheńskim ludowcy postawili dwóch kandydatów: byłego posła Ruebenbauera i dra Bardla, którzy złożyli deklaracyę, że po pierwszem głosowaniu 13 czerwca ten z nich, który dostanie mniej głosów, zrezygnuje na rzecz drugiego.

W okręgu mieleckim stronnictwo ludowe postawiło kandydaturę posła sejmowego Kędziora, wobec czego były poseł Krempa oświadczył, że się też uchwale nie podaje i kandyduje na własną rękę.

Kandydatury i rymy wszechpolskie. Wszechpolska „Ojczyzna" ogłasza listę swoich kandydatów, zatwierdzonych przez wszechpolską komisyę organizacyjną, której przewodniczy p. Grabski.

Na liście tej w okręgu 7 Bochnia-Wiśnicz figuruje, już nie jako sojusznik, lecz jako swojak — ks. Stojałowski.

Obok kandydatury wiśnickiej z przyległościami podkreślimy jeszcze kandydaturę tarnobrzesko-niżańską, gdzie bryluje nazwisko Wojciecha Wiącka, na którego dotychczasowy przebieg rozprawy w Tarnobrzegu rzucił światło, zdawałoby się, arcyniezachęcające...

Co więcej, w owej „Ojczyźnie" jej bard nadworny poświęca specyalny wiersz panegiryczno wyborczy osobie Wiącka.

Oto początkowe tegoż strofy:

Hej wyborcy, Bracia bliscy
Tarnobrzescy i wy niscy!
Skupcie jeno ducha swego,
A będziemy mieć swojego!
W Imię Ojca — Syna — Ducha
Pokażemy światu zucha!
Co chłop polski zrobić może!
Ten, co skibę swoją orze!
Spieszmy wszyscy na wybory
Kto żyw w domu — kiepski — chory,
Wybrać człeka uczciwego,
Do senatu wiedeńskiego!

Jak się „poprawia" wybory. Na zgromadzeniu wyborców w Kaszowie opowiadał jeden z tamtejszych włościan, jak w roku 1907 „poprawiano" tam wybory. Był on wówczas członkiem komisyi wyborczej. Skrutynium wykazało, że najwięcej głosów w Kaszowie dostał socyalista Kurowski, najmniej ks. Szponder. Wobec takiego wyniku komisarz wyborczy po ukończeniu skrutynium postawił wniosek, „żeby komisya wyborcza poprawiła ks. Szpondrowi wybór o 150 głosów". Włościanin ów, jako członek komisyi wyborczej, sprzeciwił się temu, mówiąc: „Jak mamy poprawiać, to poprawmy wszystkim trzem jednako o 150 głosów". Gdy nalegania komisarza wyborczego, księdza i wójta nie pomogły, schwytali oni owego członka za kark, wyrzucili go za drzwi i wtedy już bez oporu dołożyli ks. Szpondrowi 150 głosów!

Przy obecnych wyborach zanosi się znowu na takie „poprawianie" głosowania!...

Ze Śląska.

Dr Demel boi się wyborców. Z Frysztatu piszą nam: Były poseł czwartego okręgu wyborczego miast Śląska przez cały czas swego posłowania nie raczył się stawić publicznie przed wyborcami miasta Frysztatu. Teraz, z powodu rozpuszczenia parlamentu, znalazł się w niemałym kłopocie. Trzeba żądać głosów od wyborców, lecz co im ma mówić ten reprezentant niemiecko-kapitalistycznej kliki? Więc p. Demel użył fortelu. Porozumiawszy się z tutejszymi niemieckimi narodowcami postanowił urządzić w niedzielę 14 b. m. o godz. 5 popołudniu w sali browaru poufny konwentykl wyborczy. Zamiast zwołać publicznemi afiszami, obchodził sługa szkolny Nowak zaufanych wyborców z okólnikiem i tym sposobem ich zapraszał na to zgromadzenie, a dr Ott z Bogumina bawił tutaj w piątek, żeby radzić nad ratowaniem zagrożonej kandydatury Demla.

Widać, że dr Demel czuje, że we Frysztacie nie mógłby tak spokojnie wygadywać na socyalistów i Polaków, jak pod osłoną policyi w sali ratuszowej w Cieszynie. Nasi towarzysze urządzają tego samego dnia o godz. 3 po południu w hotelu „Nordbahn" publiczne zgromadzenie wyborcze, następnie udają się do lokalu dra Demla, żeby oglądać to dziwo, które nie uznaje za potrzebne stawić się na publicznem zgromadzeniu. Widać, że gwiazda tego niegdyś potężnego „Kohlen-Demla" gaśnie. Wyborców jest u nas 775, wniesiono 31 reklamacyj.

Także socyalistyczny kandydat. Przeciwko tow. Regerowi w XV okręgu wyborczym kandyduje czeski separatysta Gardovsky z Łazów. Ten ma z socyalizmem tyle wspólne, że został wybrany do Rady gminnej w Łazach przy pomocy i terorze inżynierów i dozorców szybu „Nowego", przy których lało się obficie piwo wyborcze i raczono kiełbaskami na koszt Guttmanna. Zeszłego roku postawił w Radzie gminnej w Łazach wniosek, żeby polskiemu nauczycielowi odebrać dodatek drożyźniany za wydanie odezwy, że polskie dziecko należy do polskiej szkoły, co czesko-szowinistyczna Rada gminna uchwaliła.

Takie kwiatki wyrastają na separatystycznoczeskiem bagnie na Śląsku pod komendą Pospiszila, Prokesza i dra Wita.

Broszury agitacyjne.

Baczność Towarzysze! Wyborcy! W walce wyborczej przeciwnicy nasi rzucą na nas stek kłamstw i oszczerstw. Temu musimy przeciwdziałać zapomocą naszych popularnych broszur, które wyjaśniają nasze zadania i odpierają ataki naszych wrogów. Polecamy następujące broszury:

Baczność! Strzeżcie się! Socyaliści idą	8 h
Bodaj to być żołnierzem	6 „
Chłopskie poddaństwo w Polsce	20 „
Czego chcą socyaliści	4 „
Czerwony katechizm	6 „
Czy socyaliści jedzą w wielkim poście kiełbasę	8 „
Czy teraz niema pańszczyzny	20 „
Jak stańczycy rządzą Galicyą (Moraczewskiego)	20 „
Kler a robotnicy	15 „
Kto z czego żyje	40 „
List ks. Ściegiennego	4 „
Ojciec Szymon	30 „
Patryotyzm a socyalizm	30 „
Podstawy socyalizmu	25 „
Pogadanka o socyalizmie (Ign. Daszyńskiego)	6 „
Precz ze socyalistami	20 „
Przeciw szwindlowi kanałowemu	6 „
Sąd nad wyborami galicyjskimi	30 „
Socyalizm dzieckiem chrześcijaństwa	15 „
Stan ekonomiczny Galicyi	20 „

Do nabycia w „Życiu", Kraków, ul. Straszewskiego l. 20.

Biura reklamacyjne

partyi socyalno-demokratycznej mieszczą się: dla Wesołej 1) przy ul. Rakowickiej l. 3, 2) w Związku stow. robot., ul. Zwierzyniecka l. 10, I. p.

Dla Nowego Świata: 1) przy ul. Grodzkiej l. 69 I. p., w stowarzyszeniu handlowców; 2) w Związku stow. rob. ul. Zwierzyniecka l. 10 I. p.

Dla dzielnic przyłączonych:

w Czarnej Wsi l. 39, w sali p. Goldberga;

w Łobzowie w domu tow. Wykurza, ul. Kościelna l. 79.

na Warszawskiem u tow. Jakóba Dyplaka, kolejarza (Warszawskie l. 252);

na Grzegórzkach w domu p. Chmiela, l. 117, obok rogatki;

w Dąbiu w Czytelni robotniczej, w domu tow. Franciszka Kotusińskiego;

w Zakrzówku l. 86, w domu tow. Borkowskiego;

w Dębnikach przy ul. Małej w nowym domu p. Jasińskiej, parter;

dla Krowodrzy w domu l. 81, u tow. Wawrzyńca Kazka;

dla Krowodrzy murowanej u p. A. Amstera,

Lokale reklamacyjne w innych dzielnicach zostaną w najbliższych dniach ogłoszone.

Wyborcy! Towarzysze! Powyższe lokale wyborcze będą otwarte codziennie od godziny 6—9 wieczór. Każdy wyborca winien zgłosić się do naszego biura reklamacyjnego, by przeglądnąć listę wyborców, która będzie wyłożona w każdym lokalu. W razie, gdyby ktokolwiek z Was nie był umieszczonym na liście wyborców, powinien zakomunikować to dyżurującemu, który pouczy go, jak reklamować swe prawo wyborcze.

Zgromadzenia wyborcze

odbędą się:

W Wieliczce w poniedziałek 15 maja o godz. 1 po południu w sali teatralnej; referent tow. Daszyński.

W Podgórzu w poniedziałek 15 maja o godz. 7 wieczorem w sali „Sokoła"; referenci: dr Zygmunt Marek i dr Emil Bobrowski.

KRONIKA.

Kraków, 13 maja.

Nasz felieton. W następnym numerze „Naprzodu" rozpoczniemy w felietonie druk oryginalnej powieści p. t.:

„Dobrzy ludzie"

przez Feliksa Gwiżdża.

Jestto zajmująca powieść, osnuta na tle życia górali podhalańskich, pełna humoru i ciekawych epizodów. Nie wątpimy, że ten najnowszy utwór jednego z utalentowanych pisarzy młodszego pokolenia zainteresuje naszych czytelników.

Redakcya „Naprzodu".

Nowiny krakowskie.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej, na którem uchwalono przedstawić Radzie miasta wniosek w sprawie przyczynienia się gminy do kosztów budowy mostu na Wiśle; zatwierdzono ofertę na dostawę skrzynek żelaznych na popiół dla zakładu czyszczenia miasta; uchwalono przedłożyć Radzie miasta wnioski w sprawie odznaczeń dla służby miejskiej za

gorliwe spełnianie obowiązków podczas pożarów, powodzi i epidemii; zatwierdzono linię regulacyjną ul. Głowackiego w Dębnikach.

Teatr „Nowości“ pod dyrekcyą znanego artysty p. Poleńskiego otwarty został wczoraj w odnowionym budynku byłego cyrku „Edison“ przy ul. Starowiślnej. Urządzenie sali jest bardzo praktyczne, na wzór teatrów rozmaitości, ale bez przymusu jedzenia lub picia. Pierwszy program był bardzo urozmaicony; zawierał on między innymi występ słynnej tancerki hiszpańskiej p. Melanizy, dalej występ p. Heleny Zimajer Rapackiej, pp. Poleńskiego, Wyrwicza, Orwicza itd.

Nowe miejsce rozrywki pod fachowem kierownictwem ma szanse stać się punktem zbornym dla tęskniącej za rozrywką w lecie publiczności.

Emigracya do Parany. W dniu wczorajszym w drodze do Parany przybyło do Krakowa około pięciuset emigrantów z Królestwa Polskiego, skierowanych tutaj przez Warszawskie Towarzystwo Opieki nad wychodźcami do Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego. Są to przeważnie włościanie bezrolni (służba folwarczna) z powiatu Radzyńskiego w gubernii Siedleckiej, jadący do Parany z rodzinami w celu osiedlenia się tam na koloniach. P. T. E., nie mając dla tylu ludzi pomieszczenia w swem schronisku, wyekspedyowało ich tegoż dnia w dalszą podróż do Tryestu, zamówiwszy dla nich osobny pociąg. Z Tryestu pod opieką specyalnego przewodnika odjadą w dniu 18 b. m. na okręcie „Atlanta“. Jest to już trzecia z rzędu większa partya, udająca się z tegoż powiatu do Brazylii za pośrednictwem P. T. E.

Zniesienie wału akcyzowego. Dawny okrąg akcyzowy był oznaczony wałem, który obecnie po rozszerzeniu tegoż okręgu stał się niepotrzebnym. Część Parku krakowskiego od tego wału została oparkaniona i nieco powiększona.

Nową drogę do granicy rosyjskiej otworzono między Szycami a Niesułowicami koło Krzeszowic. Równocześnie otwarto tam urząd cłowy.

Trup w Wiśle. Wczoraj przeprowadzono sekcyę zwłok Juliana Orła, które znaleziono onegdaj w Wiśle pod Płaszowem. Sekcya nie wykazała żadnych obrażeń zewnętrznych, a z powodu rozkładu ciała leżącego 10 dni w wodzie, przyczyny śmierci nie można było skonstatować. Sądzą, że zachodzi samobójstwo, gdyż Orzeł w ostatnich dniach chodził przygnębiony.

Porządki w łaźni ludowej. W łaźni ludowej przy ul. Karmelickiej panuje ogromny ścisk. Wobec tego kupujący bilety z braku miejsca w poczekalni muszą wyjść na ulicę i czekać aż przyjdzie na nich kolej. Tak zrobił wczoraj p. M.; gdy jednak wrócił za godzinę, łazienny oświadczył, że numer ten już wyszedł i że musi czekać, aż się wszyscy wykąpią. Wobec masy amatorów kąpieli poszedł p. M. do domu, a gdy dziś się zgłosił, oświadczono mu, że bilet jest nieważny. Takie postępowanie dłużej tolerowane być nie powinno. W obecnych warunkach łazienny jest panem, który robi, co mu się podoba. Sądzimy, że łaźnia ludowa, która w celach wyborczych została zbudowana w 1907 roku, teraz przynajmniej podczas wyborów powinna funkcyonować bez zarzutu.

— **Wycieczkę do kopalni soli w Wieliczce** urządza dla członków Ognisko nauczycielskie w sobotę 3 czerwca (przed Zielonymi Świętami). Odjazd z Krakowa o godz. 1 min. 30 w południe, odjazd z Wieliczki o godz. 5 min. 30. Koszta wycieczki 3 K 20 h, w co wlicza się: bilet kolejowy do Wieliczki i z powrotem, bilet wstępu do kopalni i wyjazd windą, i wydatki administracyjne. Zgłoszenia ustne przyjmuje się do dnia 1 czerwca w Ognisku nauczycielskiem (pl. Szczepański 3) codziennie od godziny 4—6. Zgłoszenia listowne i przekazy przyjmuje p. Józef Robak (Kraków, ul. Zwierzyniecka 23, I. p.). Legitymacye i odznaki mogą uczestnicy wycieczki otrzymać wcześniej w biurze Ogniska, lub w dniu wycieczki na dworcu kolejowym w poczekalni II. klasy o godz. 1 w południe.

— **Zwierzyniec zakładu zoologicznego firmy A. Musiołek** został przeniesiony z Parku krakowskiego do Dębnik (ulica Kościuszki, willa „Ornis“ tuż za mostem żelaznym na prawo). Nowe pomieszczenie zwierzyńca odpowiada co do czystości i bezpieczeństwa najnowszym wymogom a znaczna liczba okazów krajowych i zagranicznych zwierząt i ptaków zachęci publiczność, a przedewszystkiem młodzież szkolną do zwiedzania tak pożytecznego i pouczającego, jedynego w naszem mieście zakładu.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. piętro).

Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem. Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 4—9. Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Sobota: „Pani Kasztelanowa“ i „Okrężne“ Korzeniowskiego (jubileusz p. Wolskiej).

Niedziela po południu; „Szklana góra“ (ceny zniżone do połowy).

Niedziela wieczór: „Pani Kasztelanowa“ i „Okrężne“.

Poniedziałek: „Zaczarowane koło“.

Wtorek: „Koncert“ (występ p. Kamińskiego).

Środa: „Rozbitki“ (występ p. Kamińskiego).

Czwartek: „Wielki Fryderyk“ (występ p. Kamińskiego).

Piątek: „Pani Kasztelanowa“ i „Okrężne“.

Sobota: „Kupiec wenecki“ (występ p. Kamińskiego).

Niedziela po południu: „Kordyan“ (ceny zniżone do połowy).

Niedziela wieczór: „Kupiec wenecki“ (występ p. Kamińskiego).

Nowiny lwowskie.

Proces studentów ruskich. Na wczorajszej rozprawie przewodniczący radca Obertyński ogłosił uchwałę trybunału, dopuszczającą kilku świadków obrony i prokuratora (wezwanie kilku agentów policyjnych i sędziego śledczego radcy Rybickiego), odmawiającą zaś wnioskom obrony o wezwanie kilku świadków do wizyi lokalnej. Będą do niej wezwani tylko dyrektor kancelaryi uniwersyteckiej Jordan i radca Rybicki.

Odmówiono dalej wnioskowi oskarżonego Ochrymowicza o wezwanie świadka na okoliczność, że 1 lipca był on na uniwersytecie bez peleryny. Nie zgodził się wkońcu trybunał na wniosek o odczytanie zeznań kilkunastu świadków, którzy powołani zostali do rozprawy.

Na dzisiejszej rozprawie przesłuchano sędziego śledczego radcę Tadeusza Rybickiego, który obszernie przedstawił, jak śledztwo w tej mierze prowadził, że nie miał żadnej polityki na uwadze, zadanie swe spełniał bezstronnie, aresztowanych studentów nie traktował jak więźniów, lecz jak dzieci, które dostały się do więzienia.

Wspólnik Wasińskiego pod kluczem. Były właściciel dóbr, Mieczysław Gottwald, został onegdaj aresztowany pod zarzutem włamania i kradzieży w rzeźni miejskiej. Gottwald, człowiek, pochodzący z bogatej rodziny obywateli ziemskich, ożeniony z hrabianką, straciwszy majątek, upadł tak nisko, że zmieszał się z kryminalnemi indywiduami wielkomiejskiemi.

Przez dłuższy czas operował z szajką Wasińskiego i za włamanie w Stanisławowie skazany został na rok więzienia. Puszczony na wolność powrócił do towarzystwa kryminalistów i żył nadal z kradzieży. Obecnie wraz z kilkoma innymi złodziejami dokonał włamania do rzeźni miejskiej. Wczoraj odstawiła policya Gottwalda do sądu karnego.

Z kraju.

Z Bochni donoszą: We czwartek podczas jarmarku spłoszyły się w ul. Białej konie i podążyły ku Rynkowi. Po drodze wpadły na przechodzące 3 kobiety wiejskie, z których jedna, trafiona dyszlem w głowę, padła trupem na miejscu, a dwie odniosły tak ciężkie skaleczenia, że w szpitalu walczą ze śmiercią.

Do c. k. dyrekcyi kolejowej w Krakowie. Z Tarnowa piszą nam: Z dniem 1 stycznia b. r. ogłosił „Dziennik urzędowy“ c. k. dyrekcyi kolejowej w Krakowie znaczne potanienie węgla dla personalu. Ponieważ ogłoszenie to doszło do wiadomości personalu dopiero po 10 stycznia, a jest u nas zwyczaj, że węgle na bieżący miesiąc muszą być do 10 każdego miesiąca zapłacone, więc większa część personalu zapłaciła za węgle po dawniejszych to jest droższych cenach. W innych podobnych wypadkach c. k. dyrekcya zwykle takie nadwyżki zwracała, tym razem widocznie o tem zapomniała, co jej na tem miejscu przypominamy.

Ładny policyant. W Stanisławowie aresztowano policyanta miejskiego Mikołaja Hołyńskiego pod zarzutem oszustwa. Mimo że był żonatym, przedstawiał się dziewczętom jako kawaler i wyłudzał od nich pieniądze.

Ze świata.

Z „Filarecyi“ wiedeńskiej. Zarząd „Filarecyi“, stowarzyszenia akad. polskiej młodzieży postępowej w Wiedniu, ukonstytuował się w następującym składzie: Eryk Malicki, przewodniczący; Ferdynand Goetel, zastępca przewodniczącego; Lucyan Zarzecki, sekretarz; Antoni Piórkowski, zastępca sekretarza; Romuald Malicki, skarbnik; Jerzy Ostrowski, bibliotekarz; Henryk Kropaczek, gospodarz. Stowarzyszenie udziela wszelkich informacyj co do studyów na uczelniach wiedeńskich. Listy należy kierować pod adresem stowarzyszenia: VIII Alserstrasse 7. II. 19.

Spadek po Janie Orcie. „Wiener Allg. Zeitung“ donosi, że spadek po Janie Orcie wynosi 4 miliony koron, z czego milion koron jest wierzytelnością, ciążącą na rodzinie toskańskiej. Pożyczki tej udzielił kurator masy spadkowej, który już wówczas znał treść testamentu. Wynika z tego, że Jan Orth znaczną część swego majątku przeznaczył dla swej rodziny.

Zabity workiem pieniędzy. Na stacyi Reichenbach koło Wrocławia woźny pocztowy wrzucił do wagonu pocztowego ciężki worek z pieniądzmi, który spadł pełniącemu służbę urzędnikowi na głowę i zabił go na miejscu

Pożar teatru w Edynburgu. Z Londynu donoszą: Władze w Edynburgu twierdzą, że głównym powodem wielu ofiar podczas paniki w teatrze było to, że drzwi łączące scenę z widownią zamknięto wobec tego, że na scenie znajdował się lew. Do tych drzwi tłoczyło się najwięcej ludzi i tu znaleziono najwięcej ofiar. Dalej donoszą, że Lafayette jest Niemcem z Badeńskiego i ma się nazywać Neuburger.

Burze i wylewy. Z Kolonii donoszą: Ubiegłej doby szalały w całej Nadrenii bardzo silne burze, a woda zalała pola. Na polu ćwiczeń w Wahn zginął artylerzysta rażony piorunem.

Z Brukseli donoszą: W Belgii szalały onegdaj burze. Pioruny wznieciły wiele pożarów. Sześć osób zginęło.

Polacy w powstaniu meksykańskiem. Czytamy w polskiem piśmie socyalistycznem „Naprzód“, wychodzącem w Milwaukee w Ameryce:

„Wśród powstańców znajduje się też grono polskich robotników socyalistycznych z Chicago, którzy niedawno wyruszyli do Meksyku bić się za wolność ludową. Dzisiaj od jednego z tych towarzyszów otrzymaliśmy wiadomość, iż wraz z kilku innymi towarzyszami polskimi znajdują się w armii Madery pod Juarez. „Dzisiaj wieczorem — pisze nam — szturmować będziemy Juarez. Po wzięciu go, pojedziemy do Chihuahua. Ludność wszędzie sympatyzuje z rewolucyonistami. Mamy olbrzymie karabiny systemu Mauzera i po 300 nabojów“.

TELEGRAMY

z dnia 13 maja.

Pożyczka na podstawie § 14.

Wiedeń. Na podstawie upoważnienia, otrzymanego w rozporządzeniu cesarskiem z 31 marca b. r., minister skarbu zawarł wczoraj umowę w sprawie podjęcia zaliczki *conto corrente* do maksymalnej wysokości 76 milionów koron z następującą grupą banków: bank anglo-austryacki, wiedeński bank związkowy (Bankverein), austryacki zakład kredytowy ziemski, austryacki zakład kredytowy dla handlu i przemysłu, dolno-austryackie Towarzystwo eskontowe, austryacki bank dla krajów koronnych i Unionbank.

Duma o „mordzie rytualnym“.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Duma odrzuciła 108 głosami przeciw 93 nagłość interpelacyi do ministra spraw wewnętrznych w sprawie „mordu rytualnego“ i przekazała zbadanie interpelacyi specyalnej komisyi.

Interpelacyę wnieśli członkowie prawicy, wskazując w niej, że istnieje sekta żydowska, która dopuszcza się mordów rytualnych i że przez nią został w Kijowie w marcu 1911 zamordowany niejaki Juszczyński. Podobne rzeczy, wywodzi interpelacya, stwierdzone też zostały w innych wypadkach przez sądy rosyjskie.

W dyskusyi przedstawiciel rządu zapewnił, że rząd polecił gruntownie zbadać sprawę zamordowania Juszczyńskiego.

Przemawiali Puryszkiewicz, Markow, trzej październikowcy, socyalista Gegeczkori. Poseł Bulat z partyi pracy wniósł, aby interpelacyę jako kłamliwą i oszczerczą odrzucić.

Duma nagłość odrzuciła.

Albo Stołypin albo Duma.

Petersburg. W tutejszych dobrze poinformowanych kołach politycznych twierdzą stanowczo, że dymisya Stołypina nastąpi prawdopodobnie w jesieni. — O zmianie systemu rządu nie ma jednakże mowy. Rozwiązanie Dumy nastąpi prawdopodobnie także w ciągu bieżącego roku.

Petersburg. Około 20 członków Dumy wystąpiło z frakcyi nacyonalistycznej i utworzyło osobną grupę niezawisłych nacyonalistów, którzy wysuwają na czoło ideę państwową, i zjednoczenie żywiołów konserwatywnych w okolicach granicznych. Grupa ta jest zbliżona do październikowców. Do niej należy także wiceprezydent Dumy, Wołkoński.

Jeden z katów rewolucyi przed sądem.

Moskwa. W procesie generała Reinbota o defraudacye po odczytaniu aktu oskarżenia, co trwało kilka godzin, rozpoczęło się przesłuchanie świadków. Jeden urzędnik rewizyjny zeznał, że Reinbot fałszywie donosił ministerstwu o czynionych wydatkach, które nie odpowiadały rzeczywistości. Reinbot zaprzeczył tym zeznaniom i oświadczył, że po rozwiązaniu Dumy panowały w Moskwie rozruchy i on musiał wydawać znaczne sumy na polityczną policyę, jednakże wykazywał je pod innemi rubrykami.

Skazany za zamach.

Barcelona. Manuel Posa, który wykonał był zamach rewolwerowy na byłego prezydenta gabinetu Maurę i zranił go, został dziś skazany na 3 lata i 7 miesięcy więzienia.

Przesilenie w Turcyi.

Konstantynopol. Przybył tu były wielki wezyr Kiamil pasza, który od dłuższego czasu bawił za granicą. Przyjazd jego stoi w związku z przesileniem ministeryalnem.

Powstanie w Albanii.

Salonika. Słychać, że tutejsi oficerowie, zwolennicy komitetu centralnego, zatelegrafowali do ministra wojny, że według ich zdania stanowisko jego skłania się do dyktatury. Oficerowie wystąpią jednak przeciw wszystkim, którzyby chcieli działać na szkodę interesów kraju.

Salonika. Komendant korpuśny i inspektor 2-go korpusu wystosowali do Mahmuda Szefketa baszy depeszę, w której go zapewniają, że każdej chwili bronić będą konstytucyi, chociaż zresztą do polityki mieszać się nie chcą.

Walki w Marokko.

Paryż. Ag. Havasa donosi z Fezu z d. 6 bm.: Podczas wczorajszego ataku powstańców pospólstwo wywołało rozruchy. Kilka sklepów zostało zrabowanych; kilka osób jest zabitych. Powstańcy wysłali emisaryuszy, aby uzyskać detronizacyę Muleja Hafida.

Powstanie w Meksyku.

Nowy Jork. Głośny podczas wojny Boerów z Anglikami w Afryce południowej generał Boerów Viljoen, należący od wybuchu powstania w Meksyku do przywódców ruchu rewolucyjnego, poległ przy zdobyciu miasta Juarez przez rewolucyonistów.

Londyn Stany Zjednoczone są, jak się zdaje, zdecydowane traktować teraz powstańców meksykańskich jako stronę, prowadzącą wojnę i nie czynić dlatego przeszkód transportom broni i amunicyi do Meksyku dla powstańców. Wódz powstańców, generał Madero, który ustanowił rząd prowizoryczny w Juarez, zamianował ministrem spraw zagranicznych Gomeza.

Meksyk. Zaproszeni przez amerykańskiego ambasadora Wilsona zastępcy obcych państw zebrali się w ambasadzie amerykańskiej, aby obmyśleć plan wspólnego postępowania dla ochrony obcych.

Chihuahua. W całym dystrykcie Dirango i Torreon panuje anarchia. Powstańcy otoczyli Torreon i Dirango. 2000 powstańców rusza na Chihuahua.

Waszyngton. Sekretarz stanu wojny Dickenson podał się do dymisyi.

Waszyngton. Rząd zezwolił na import wszystkich towarów do Juarez, temsamem także broni, amunicyi i środków żywności.

Towarzysze! Przy zabawach, obchodach i zebraniach towarzyskich pamiętajcie o funduszu wyborczym!

Przegląd społeczny.

Baczność assesorowie sądu przemysłowego w Krakowie! W dniu 14 maja odbędą się wybory delegata do rady przemysłowej z grona robotników zawodowo zorganizowanych. Krajowa Komisya zawodowa poleca kandydata tow. Leona Misiołka, drukarza z Krakowa, na którego prosimy solidarnie głosować.

Za Komisyę zawodową:
B. Jaroszewski. *Z. Żuławski.*

Z powodu strejku w piekarni p. Jana Korneckiego w Krakowie ostrzega się wszystkich robotników piekarskich, ażeby pracy u tego pana nie przyjmowali aż do odwołania.

Baczność tow. krawcy! Z powodu rozpoczęcia akcyi cennikowej przez grupę centralnej organizacyi krawców w Nowym Sączu, podaje się do wiadomości wszystkim tow. krawcom (zwłaszcza izraelitom) z działu konfekcyi męskiej, by do Nowego Sącza nie przyjeżdżali i pod żadnym pozorem pracy nie przyjmowali u majstrów izraelickich, którzy w niemiłosierny sposób wyzyskują robotników.

Kolejowa fabryka kalek i trupów.

Nowy Sącz, 10 maja.

Zaledwie kilka tygodni temu, jak kocioł zmiażdżył w nowosądeckich warsztatach kolejowych śp. Piekarskiego, gdy znowu obecnie padło ofiarą życie warsztatowca, tow. Stefana Łachwy, stolarza. Jeżeli się weźmie jeszcze pod uwagę szereg okaleczeń, to warsztat nowosądecki śmiało można nazwać fabryką kalek i trupów.

W żadnym warsztacie kolejowym w Galicyi system tantyem i remuneracyj nie święci takich orgij, jak w warsztacie nowosądeckim. Nadzorcy, „partifirerzy“, werkmistrze i techniczni kierownicy poszczególnych oddziałów kierują się tylko tem, by jak najprędzej i jak najwięcej „zbuchano“ roboty. Mają oni na uwadze właśnie te tantyemy i remuneracye, które im spadną, a z drugiej strony chcą pokazać, że ten „najczerwieńszy“ warsztat kolejowy w Galicyi, pod ich nadzorem i kierownictwem, produkuje więcej od innych warsztatów.

Inny naczelnik spostrzegłby, że to „buchanie“ roboty jest „pod psem“, że skarb kolejowy zamiast na tem zyskać — traci, a obok tego mnożą się kaleki, padają trupy.

Ale na to potrzeba fachowca dobrego, oryentującego się i wiedzącego dobrze, jaką jest rola inspektora warsztatów. Czy takim jest p. Suchanek — fakta temu zaprzeczają, a warsztatowcy dużo o tem mogą mówić. P. Suchanek sam „wcielił się“ w system tu panujący, ba, nawet mówią, że on był jego twórcą.

Do systemu w warsztatach nowosądeckich należy metoda pchania niewykończonych jeszcze wozów na tor wozów już zupełnie wykończonych. Tor ten w języku kolejowym nazywa się „fertigtor“. Szczególniej metodę tę uprawia werkmistrz Czubiński.

Często się zdarza, że wóz na torze „gotów“ musi się jeszcze wykończać.

Tak było 29 kwietnia. Przy jednym z wozów na torze „gotów“ wskazywał Czubiński wraz z partifirerem Kosteckim tow. Łachwie konieczne uzupełnienia. Czubiński stał z boku toru, obok niego Kostecki, a na torze przy wozie tow. Łachwa zajęty robotą.

Pomocnik warsztatowy Szkarłat kilkakrotnie dawał sygnał trąbką, iż z t. zw. szubiny puszczony zostanie wóz na tor „gotów“. Ostrzegał nadto idąc obok tego toru. Czubiński więc i Kostecki musieli słyszeć ostrzeżenie i sygnał — Łachwa, zajęty pracą pod argusowem okiem dwóch obok niego stojących nadzorców nie mógł sygnału słyszeć. Cały pochłonięty był pracą, tem więcej, że od dłuższego czasu Czubiński go prześladował.

Czubiński jednak Łachwy nie ostrzegł. Wóz puszczono, ten pchnął inne 4 wozy przed Łachwą, a te całą siłą przygniotły go do wozu, przy którym pracował.

Łachwa padł bezprzytomny, a Czubiński z Kosteckim, zamiast mu przyjść z pomocą, uciekli od miejsca katastrofy.

I mimo woli tym, którzy opodal byli świadkami wypadku i pospieszyli z pomocą Łachwie, wyrwały się słowa: ludzie, czy dzikie bestye!

Bezprzytomnego przewieziono do domu, gdzie po pięciu dniach zakończył życie, osierocając żonę i czworo dzieci, z których najstarsze liczy pięć lat. Najmłodsze ujrzało światło dzienne na pół godziny przed śmiercią ojca.

W niedzielę 7 maja z domu wynoszono trumnę z zwłokami męża i ojca — w domu leżała po porodzie żona z niemowlęciem u piersi. Widok rozdzierający serce uzupełniał się trojgiem maleństwa z płaczem kręcących się po pomieszkaniu, nie wiedzących, że w tej samej chwili ich ojca i żywiciela wynoszą na wieczny spoczynek.

Tłum przeszło tysiąca kolejarzy odprowadził zwłoki ofiary naganiaczy, polujących kosztem życia warsztatowców za tantyemami i remuneracyami.

Nad grobem tow. Mędlarski pożegnał zwłoki imieniem grupy kolejarzy, której zmarły był członkiem zarządu. Wokoło mogiły tłumy tych, których czeka to samo co Łachwę, a za tłumami tymi w tylnych szeregach, jak winowajcy z spuszczonemi głowami, stali twórcy fabryki kalek i trupów w warsztatach nowosądeckich, werkmistrze i kierownicy.

J. Rolski.

SKŁADKI.

Na fundusz wyborczy krakowskiego komitetu P. P. S. D. złożono: Tow. Pieczarski 6 K. Organizacya kamieniarzy 9 K. Organizacya murarzy 12 K. Lista Nr. 81 przez tow. Machaufa 22 K. Przez tow. Puchałową 60 K 20 h. Lista Nr. 82 przez tow. Machaufa 10 K 10 h. Tow. Gwóźdź 10 K. Organizacya stolarzy 18 K 30 h. Organizacya stolarzy lista Nr. 50 — 5 K 6 h. Tow. Kojszczarz 20 K. Organizacya kaflarzy lista Nr. 38 — 10 K 20 h. Organizacya kaflarzy 5 K. Tow. Pieczarski 5 K. Organizacya murarzy 18 K. H. J. przez tow. Jasińskiego 5 K. Organizacya kobiet 20 K. Organizacya metalowców 33 K 10 h. Lista Nr. 88 przez tow. A. Mroczkowskiego: M. S. 2 K, L. M. 10 h, Z. M. 30 h, Zygmunt Czaczka 3 K, P. J. 10 h, J. K. 10 h, X. X. 10 h, D. J. 30 h, M. W. 50 h, Pryl St. 10 h, X. X. b. 40 h, A. W. 20 h, Dudek 50 h, Bocheński 20 h, Cygan 20 h = 8 K 60 h. Razem 277 K 56 h. Poprzednio wykazano 181 K 80 h. Razem 459 K 36 h.

W administracyi „Naprzodu“ złożono w dalszym ciągu: Iwan Karol, Górna Sucha 5 K. „Solidarność“ 1 K 24 h. Z okazyi rozwiązania kasy majowej 1 K. Polit, Lwów 4 K. Tow. Müller 10 K. Z przedstawienia teatr. „Tkacze“ w Przywozie K. P. P. S. D. 10 K. Razem 31 K 24 h. Poprzednio wykazano 97 K 8 h. Razem do 13 maja 128 K 32 h.

Na ręce tow. Mężyńskiego złożyli robotnicy cukierniczy 24 K 18 h.

Z różnych stron.

Wykopaliska w Jerozolimie. — Echo zamordowania Aleksandra serbskiego i Dragi. — Jubiler włamywacz. — Marka ochronna na nazwisko. — „Duch“ na cmentarzu.

Badacz angielski Parker, zajmujący się od dłuższego czasu studyami archeologicznemi w Jerozolimie, zaprzecza w pismach londyńskich, jakoby jego studya, rozkopywanie grobów itd. wywołały wśród ludności mahometańskiej złe wrażenie. Bajki takie, wyssane z palca, puszczają w świat Niemcy. Wszystko to, co Parker znalazł w rozkopanych miejscach w Jerozolimie, mają w swoich rękach władze tureckie.

Dalej donosi Parker, że na górze Moria w Jerozolimie odkrył rzeczywiście skarby, pochodzące ze świątyni Salomona. Znalazł tam również mnóstwo przedmiotów z gliny, wazy, ampuły, czary, pochodzące z zamierzchłej starożytności, bo, jak stwierdzili członkowie ekspedycyi, temi wykopaliskami się zajmujący, z przed 3000 lat. Na podstawie zebranego dotąd z wykopalisk materyału doszli członkowie ekspedycyi do przekonania, że stara Jerozolima, stare miasto, zbudowane przez króla Dawida, nie znajdowało się na górze Sion, jak dotąd twierdzono, ale na górze Moria.

Dalsze badania prowadzić będzie Parker w sierpniu.

* * *

Baron Stetten, który przypatrywał się zbliska tragedyi białogrodzkiej, przytacza w pismach niemieckich nieznane fakty, poprzedzające upadek dynastyi Obrenowiczów. Król Aleksander uprzedzony był o knowaniach spiskowców, a jednak nie przedsięwziął żadnych kroków, w celu wykrycia spisku i uwięzienia winnych. Króla zajmowały, zdaje się, sprawy wręcz innej natury. Na krótko przed zamachem zapytywał bar. Stettena, co mówią o królowej Dradze w Europie. Widać było, że główną troską króla stała się obrona żony przed nieprzychylną opinią. Tymczasem coraz wyraźniej niepokojącą stawała się atmosfera w stolicy Serbii. Król, przeciwnie, zachowywał spokój, chociaż zawiadomiono go o nagłem przybyciu do Białogrodu wielu oficerów z pułków prowincyonalnych. W przeddzień zamachu było przyjęcie u dworu. Minister wojny otrzymał wówczas list przez kuryera: widocznie zachodziła jakaś gwałtowna potrzeba. Już miał otworzyć kopertę, gdy zbliżył się do niego król, zapytując o usposobienie armii. Minister był zdania, że wszystko idzie ku lepszemu, a podczas udzielenia tej odpowiedzi machinalnie włożył list do kieszeni i zapomniał o nim. List tymczasem zawierał nazwiska wszystkich spiskowych i uprzedzał, że zamach dokonany być może tej jeszcze nocy. W kilka godzin później minister wojny, który dochował wierności królowi, zginął, zamordowany przez buntowniczych oficerów. W kieszeni jego surduta znaleziono ów list, wcale nie otwarty. Autor listu, oficer, był zgubiony i odebrał sobie życie z obawy przed spiskowcami. Jedna chwila roztargnienia miałaby więc, według tego opowiadania, rozstrzygnąć o losach dynastyi.

* * *

Z Nowego Jorku nadeszła do Londynu wiadomość o aresztowaniu tam herszta jednej z najznaczniejszych szajek „międzynarodowych“ włamywaczów. Nikt nie przypuszczał, że jest nim bardzo znany jubiler nowojorski, Jacows. Wydał go w ręce policyi czysty przypadek. Ostatniego kwietnia oczekiwał Jacows na żonę i córkę w porcie nowojorskim, wracające z Europy. Zgubił wtedy nieznaczną, zdawałoby się, kartkę, na której był zanotowany adres pani Drumont. Owoż osobie tej skradziono w lutym b. r. na pokładzie statku „America“ kosztowności na sumę 100.000 dolarów, a wszelkie usiłowania wykrycia sprawców kradzieży spełzły na niczem. Kartka, zgubiona przez Jacows'a, dostała się do rąk agentów śledczych, i ma się rozumieć, policya zażądała od jubilera wyjaśnień. Zaskoczony, nie umiał się wytłómaczyć; twierdził tylko, że jest to jakiś kwit bagażowy bez znaczenia. Władze policyjne w Nowym Jorku są przekonane o winie Jacows'a i mają pewne dowody na to, że stał na czele niebezpiecznej szajki włamywaczów, grasującej po całej Europie. W Paryżu i w Berlinie wiedziano już od dawna o istnieniu tej szajki, jednak nie udało się wyśledzić z pośród niej nikogo. Według zebranych informacyj, Mr. Jacows i towarzysze zrabowali ogółem kosztowności na sumę milionów koron.

* * *

W tych dniach stawał słynny filantrop, Carnegie, jako świadek, przed sądem nowojorskim w sprawie firmy oszukańczej, noszącej nazwę „Carnegie Trust C o“, a obecnie zbankrutowanej i pozostającej pod oskarżeniem. Firma ta nie miała nic wspólnego z Carnegiem, to też ten protestował gwałtownie przeciw używaniu jego nazwiska, ale wszystkie jego wysiłki rozbiły się o twierdzenie przeciwników, iż Carnegie nie postarał się dotychczas o markę ochronną na nazwisko swoje, względnie na wyraz Carnegie. Słynny milioner zakończył swoje zeznania głębokiem westchnieniem: „Nie uwierzycie, moi panowie, jak gorzka jest droga filantropii!“

* * *

W parafii Mniszewo Murowane w Płockiem ubiegłej zimy zaczął się ukazywać na cmentarzu „duch“, który niejednemu strachu napędził. Co pewien czas w nocy kręciła się po cmentarzu jakaś tajemnicza postać. Jedni ją widzieli, jak chodziła wśród mogił, drudzy widzieli, jak szła wgłąb cmentarza; któryś z mieszkańców chwalił się, że kiedy podszedł do tego „ducha“, przekonał się, że to nie pokutująca dusza, lecz dyabeł, gdyż nie ma zwyczajnych nóg, tylko końskie kopyta. Ludzie jeszcze się więcej bali, a „duch“ stawał się jeszcze śmielszym. Początkowo ukazywał się wśród nocy, później zaczął i z wieczora. Tymczasem wypadł w parafii pogrzeb; kiedy zwłoki spuszczono do grobu, zebrani przyjaciele zmarłego przyszli odwiedzić groby swoich krewnych, ten i ów zauważył, że na grobie leży oderwana z krzyża pasyjka i tabliczka a krzyża niema. Takich grobów naliczono 14 czy 15. Dopiero się przekonano, że był to zwykły złodziej, który z cmentarza kradł bezkarnie krzyże.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Chętnego towarzysza** do kierowania biblioteką Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie poszukuje zarząd Związku. Wiadomość we czwartki wieczór i niedziele rano w lokalu przy ul. Zwierzynieckiej 10, I. p.

* **Lokal grupy Stow. handlowców** został przeniesiony z ul. Senackiej L. 9 na ul. Grodzką L. 69, II. p.

* **Staraniem robotnic i robotników fabryki tytoniu w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 14 maja b. r. na Woli w ogrodzie p. Masnego **majówka.** Program: tańce, strzelnica japońska, koło szczęścia, beczka piwa za 2 h, poczta ogrodowa, kosz szczęścia i t. d. Początek o godz. 2 po południu. Muzyka wojskowa 56 p. p. Wstęp 60 h. W razie niepogody odbędzie się majówka w następną pogodną niedzielę. Komitet.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Towarzysze! Agitujcie wszędzie za prasą robotniczą! — Żądajcie wszędzie „Naprzodu“.

Sklep
wiktualny dobrze prosperujący w Dębnikach XI. dzielnicy wraz z maglą do sprzedania. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu", ul. Marka l. 21.

Kto 40 koron chce
stale i w łatwy sposób tygodniowo zarobić niech prześle zaraz swój dokładny adres do firmy L. Schächter, Wiedeń, XVI/2, Postamt 104.

Pieniądze pożycza kapitalista osobom uczciwym, 5%. Spłaty ratalne w 5 latach **„Kulczyk"** Poste restante, Berlin 47.

Dra med. Stanisława Breyera **Co to są suchoty i jak się z nich można wyleczyć środkami domowymi?** stron 83. Cena 1 kor. z przesyłką (z góry) w Wydawnictwie popularno lek., Kraków, ul. Wolska 28.

Sztuczne zęby
stare i szczęki kupuje firma Paulina Horowitz, magazyn mód, **Kraków, Grodzka 71.**

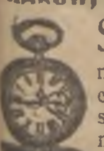
Porcelana i Majolika.
Nowości w naczyniach gospodarczych i luksusowych ozdob. salonowych. Skład Tow. Akc. Pawra-Werke **Henryk Guttman, Kraków, ulica Dietlowska L. 75.**

ZAPAŁKI
z fabryki
STABROWSKICH
(w Sidzinie, p. Skawina pod Krakowem)
Szwedzkie w formatach: normalnym, kieszonkowym, płaskim i dużym familijnym. **Skrzynki** po 25 i 60 paczek. Nasz towar nie ustępuje obecnie dobrocią wyrobom **niemieckim**, a znacznie od nich **tańszy.**

Starszym i młodym mężczyznom
poleca się zaszczytnie nagrodzoną broszurę Dra Müllera, która okazała się w nowem wydaniu, o leczeniu
nadwątlonych nerwów i systemu seksualnego
Wysyłka w kopertach zamkniętych za nadesłaniem 1 K 20 h. w znaczkach pocztowych. **Curt Röber**, Braunschweig.

Najlepsza czekolada
z fabryki
ADAMA PIASECKIEGO
Kraków
ulica Długa 12 — Floryańska 2.
Proszę żądać wszędzie.

Taniość! Trwałość! Dobroć!
IGNACY CYPRES
KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA 49.



Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Amerykański elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką Systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K. 3·90, trzy sztuki K. 11·—, sześć sztuk K. 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K. 12·—. Stalowy damski Remontoir K. 7·30. Budzik najlepszy K. 3·—. Łańcuszki srebrne od K. 2·—. Zegarki damskie złote od K. 20·—
Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

NA WYCIECZKI I ZABAWY
CUKRY DESEROWE — CZEKOLADKI — HERBATNIKI — CIASTA CODZIEŃ ŚWIEŻE
POLECA
Elektro-motorowa
Fabryka Wyrobów Cukrowych
pod kierunkiem
ROMUALDA PIECZARKI
Kraków, Poselska 15.

1/8 kg. 44 h.
mocnej i aromatycznej
KAWY
poleca
WOJCIECH OLSZOWSKI
Kraków,
Mały rynek róg ul. Szpitalnej.



Bilety okrętowe
do
Ameryki i Kanady
Kto się chce uchronić od zawodów i strat niech żąda pouczeń.
Zofia Biesiadecka
Oświęcim.



Wiją się jak węże

niemieccy fabrykanci, bo widzą, że w krótkim czasie wskutek braku kupujących, zupełnie przestaną u nas w kraju sprzedawać swoje bibułki cygaretowe.

Takie doniosłe zwycięstwo przemysłu polskiego nad przemysłem wrogów naszych — nikt inny nie odniósł, **tylko lud polski i polski robotnik!** Zwycięstwo to wielkie, ułatwiła **„Pobudka"** wyrób polski i pod każdym względem doskonały.

Nie dajcie się dalej oszukiwać i tumanić tym wykpigroszom, napisami polskimi, które oni umieszczają na bibułkach cygaretowych, lecz nie podają **nazwiska swego — otóż nim zapłacicie za bibułki**, to wpierw patrzcie dobrze, czy jest napis następujący: **„Pobudka" Mra W. Bełdowskiego** i czy obrazek przedstawia Bartosza Głowackiego na czele kosynierów, zdobywających na moskalach armaty. Jeżeli zatem, obok tego obrazka jest napis **„Pobudka"** i moje nazwisko **Mr. W. Bełdowski**, to możecie być pewni, że to wyrób polski i zapewniam Was, że doskonały i że tylko ten wyrób bibułek, lud i rzesze robotnicze ogólnie żądają i popierają.

Uczcie jeden drugiego, jak poznać i odróżnić można **„Pobudkę"**, od innych szkodliwych i cudzoziemskich wyrobów.

Kto jeszcze nie palił znakomitych bibułek **„Pobudka"**, niech żąda w trafikach i Kółkach rolniczych: **„Pobudkę Bełdowskiego"**

Mr W. Bełdowski
Fabryka tutek i bibułek cygaretowych w Krakowie.

Komitety wyborcze
mogą mieć znacznie ułatwioną pracę
zamawiając
: pieczęcie kauczukowe :



do wypełnienia kart wyborczych, w fabryce pieczęci kauczukowych i drukarń domowych



ALEKSANDRA FISCHHABA
KRAKÓW, ul. Grodzka 50, (obok c. k. sądu kraj.).
Wykonanie w największej ilości w przeciągu 24 godzin. :-: Ceny niskie.

Jedyna sposobność zakupu dla handlarzy i osób prywatnych
40—45 m. pięknie sortowanych resztek tylko po kor. 16 I, Ia, **resztek po kor. 18,** składające się z flaneli na bluzki i koszule z modnego rypsu, oksfordu na koszule, na obleczenia, na fartuchy, białe płótno na koszule i majtki. Resztki te są 6—15 m. długie, że nie puszczają w praniu gwarantuję i za najlepszą jakość. Wysyła za pobraniem
Tkalnia płócien, Karl Kohn, Nachod 14.
Na żądanie wysyłam wszelkie próbki z moich wyrobów, darmo i opłatnie.

PRAWDZIWE ROSYJSKIE OBCASY GUMOWE



PROWODNIK
:- SĄ NAJLEPSZE W ŚWIECIE! -:



Prawdziwe tylko ze  **znakiem gwiazdy!**
Wyłączna sprzedaż: HERMANN HIRSCH, Wiedeń VII/3.



M. i B. Weissberg
Kraków, Starowiślna 10. Tel. 2084/VI.
FABRYCZNY SKŁAD
ROWERÓW, maszyn do szycia, oraz płyt i gramofonów.
Sprzedaje **płyty gramofonowe** najświeższych zdjęć artystycznych w ratach, począwszy od K 5 miesięcznie.

OGRÓD
W BORKU FAŁĘCKIM
powiększony, kręgielnia, huśtawka, staw z łódkami na miejscu. Restauracya zaopatrzona w obfity wybór trunków. W czasie pogody koncert. Zarząd.

Korzystną
POSADĘ
= otrzyma każdy = po ukończeniu kursu pisania na maszynie pierwszorzędnej marki
UNDERWOOD
u firmy
EMIL URICH
Kraków, ul. Szewska L. 19
Przyjmuje się także przepisywanie różnych aktów, jako to: kontraktów, podań itd. itd.

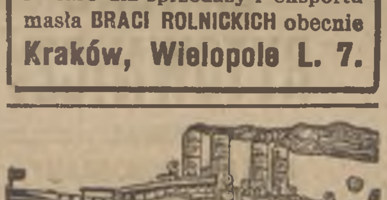


Zegarmistrz
M. ELTERS
KRAKÓW
pl. Kleparski 5.
Sprzedaje 1 Brytania anker Rem. system Roskopf z pięknym łańcuszkiem K 3·50. Ameryk. elek. złoty Rem. kieszonk. Roskopf, 36 godzin idący, z piękn. łańcuszkiem K 4·50 Srebrny Roskopf o trzech kopertach K 9·—. Stalowy damski Rem. K 6·90. Budzik najl. K 2·50. Łańcuszki srebr. od K 2·—. Ilustr. cenniki na żądanie.
Do wszystkich gatunków zegarków kieszon. wsadza się sprężynę za 50 h.

Do wynajęcia
od 1 lipca 3 pokoje, przedpokój i kuchnia z komfortem przy ul. Starowiślnej 29 i przy Rynku kleparskim 11. Wiadomość u właściciela przy Rynku kleparskim.

Od państwa
odłożone ubrania męskie jak n. p. **palta zimowe od 14 K wyżej, ubrania marynarkowe od 14 K wyżej. (Zakład wypożyczania ubrań od ubrania 3 K).**
Henryk Weinberger
Wiedeń I., Singerstrasse Nr. 10 I-sze piętro.
Telefon Nr. 9101.

Fabryczny skład serów
i biuro dla sprzedaży i eksportu masła **BRACI ROLNICKICH** obecnie
Kraków, Wielopole L. 7.



Do Ameryki i Kanady
przeprawia najlepiej **LINIA KUNARDA**
we Lwowie, ulica Grodecka 99.
Cena przeprawy okrętem 180 kor.
Uważajcie na Nr. 99!
Odjazd z portu w Tryeście:
Carpathia 16 maja 1911,
Saxonia 23 maja 1911.
Pannonia 6 czerwca 1911,
Z Liwerpolu:
(Największe i najwspanialsze parowce świata) **Lusitania** dnia 20/5 1911, 10/6 1911, 8/7 1911, 29/7 1911, 9/8 1911. — **Maurytania** dnia 3/6 1911, 24/6 1911, 22/7 1911, 12/8 1911.

Poszukuje się
1 lub 2 pokoi na biuro
handlowe na I. piętrze przy ulicy św. Marka, św. Tomasza, Floryańskiej lub Sławkowskiej.
Zgłoszenia do Działu inseratowego Naprzodu, ul. św. Marka 21.

Bilard
w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu", ul. św. Marka 21.

Orchestrion „Mars"
firmy Klepetar w Pradze mało używany, w bardzo dobrym stanie jest do sprzedania. Wiadomość w dziale ins. „Naprzodu", ul. św. Marka 21.



SUDETIA
Tylko wprost
z naszej fabryki wysyłane
materye na ubrania
męskie i damskie, najlepszej jakości, kupują prywatni po najniższych cenach fabryczn.
Odcina się każdą ilość! **Resztki za bezcen!!! Zażądać próbek.** — Pierwsza śląska fabryczna wysyłka sukna **„SUDETIA" Karniów (Jägerndorf) Nr. 11. Śląsk austr.**

SPÓŁKA MASZYNOWA I KREDYTOWA
Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką
Lwów, ul. Akademicka L. 12. Filia:
Kraków, ul. Straszewskiego L. 28.
Dostarcza na kredyt na dogodne długoletnie spłaty (Do lat pięciu)
Wszelkie maszyny, motory i narzędzia
z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagran. i urządza:
Kompletne pracownie i fabryki
we wszelkich gałęziach przemysłu.
Plany i kosztorysy bezpłatnie!
Instalacya i nadzór dostarczanych urządzeń przez **własnych** techników i monterów!
Dostarcza także wszelkich surowców.

Z dniem 1 maja b. r. został otwarty pierwszorzędny
ZAKŁAD KRAWIECKI SUKIEN MĘSKICH
PRZY ULICY SZPITALNEJ L. 32 (OBOK HOTELU POLLERA).
W zakładzie moim znajduje się **wielki wybór** materyi angielskich i krajowych. — **Zamówienia wykonuję starannie i punktualnie** podług najnowszych modeli.
Z poważaniem **LAZAR KNOLLER.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1010).